

Wczytując się w wydane już Pomniki piśmiennictwa naszego od XVI wieku, wchodzimy w świat inny, w którym całą piersią swobodnie oddychamy. Wtajemniczają nas one w zamierzchłe wieki upłynionej przeszłości, rozsuwają ciemne zasłony, i ukazują równie postacie jak i przedmioty godne naszej czci i uwielbienia. Ten świat stary, który nieraz od nieznających go, doznawał słów wzgardy i kłatwę był sponiewierany, inaczej wygląda dla tych, którzy go potrafili zbadać z synowską miłością. Są tam cienie jak w każdym obrazie, nie przeczymy, znajdują się i postacie, okryte piętnem niesławy; ale obok, przeważnie stoją zastępy owe nieprzełamane, co na granicznych kopcach zasłaniał piersią kraj i Europę od zajazdów pogaństwa; co zdjęwszy pancerz, ze szczerbioną szablą zasiadali w kole obywatelskiem, i dobrą radę podawali ojczyźnie. Bo u nas zarówno mąż stanu, jak poeta i historyk, na polu bitwy, w rycerskiem rzemiośle, szukał zawsze chrztu obywatelskiego.

Rozpowszechnieniem takiego wydawnictwa, jak *Biblioteka Polska*, ułatwi dla młodego pokolenia zbadanie przeszłości, które więcej nauczy się pamięć praocjów szanować, a dla siebie znajdzie na życie dalsze pożywny, a zdrowy pokarm duchowy.

K. Wł. Wójcicki.

Łomża

Dzier.
poz. 36



G. 262.

ROZMAITOŚCI.

Autor: Kajetan Dzierżanowski

*Krótką wiadomość o szkole łomżyńskiej, od r. 1616 do 1818,
przez K. D. b. profesora przy téjże szkole, z Płocka.*

Łomża, miasto dzisiaj powiatowe, w gubernii augustowskiej, położone nad samą rzeką Narwią, w okolicy przyjemnej i wesołej, mieszczące w sobie niegdyś sądy ziemskie i grodzkie, było zarazem miejscem zbierania się na sejmiki obywatelskie, z poblizszych okolic Wiźny, Kolna, Zambrowa, Ostrołęki, Nowogroda i Ostrowi. Kiedy i przez kogo założone, mimo usilnych chęci, wysledzić nikt z pewnością nie zdoła. Atoli, jak opisy w dawnych księgach sądowych pouczają, egzystencya Łomży, odległej sięga starożytności: już albowiem w r. 1418, szczególni przywilejami, za panowania króla Zygmunta Augusta, w r. 1562 potwierdzonemi udarowane było. Też same księgi wspominają o Łomży, jak o żadnym z najpiękniejszych miast na Mazowszu, odznaczającym się wielkimi bogactwami, handlem i rękodzielami. Pamiątki historyczne, z czasów Jana starszego ks. mazowieckiego, przywodzą również pewne świadectwo przeszłej świetności tegoż grodu, utrzymując, że ozdobił od wielu innych zabudowane i zamurowane było.

Nie przedsięwzięmy wszakże roboty o samém li mieście, więc i dalsze o niem szczegóły na bok odkładając, przechodzimy do założonego przedmiotu o szkole łomżyńskiej. Jest pewność, że śladów po archiwach akt dawnych i ze źródeł historycznych zacerpnięta, że w Łomży aż do zaprowadzenia KK. Jezuitów nie było innych szkół, prócz elementarnych czyli parafialnych, składających się z ks. proboszcza miejscowego lub jego zastępcy

KD. 342/373 (438-201 Łomża) (091)

wikarego a później mansyonarza wykładającego naukę religii i bakalarza do nauk początkowych przyslanego z akademii krakowskiej. Przed rokiem dopiero 1609, jak świadczy uczony Adryan Krzyżanowski, w dziele swoim „Dawna Polska” a za nim i Józef Łukasiewicz (Historya Szkół) powtarza, Jezuiti z Pultuska do Łomży, pod godłem misyi, przez Jana Chociszewskiego, kanonika płockiego i warszawskiego a proboszcza łomżyńskiego sprowadzeni, przez lat 20 przy farze miejscowej użyć byli; trzech z nich nawet, padło ofiarą morowego powietrza w r. 1624, o czém dowód przynoszą nagrobki, dotychczas w kościele parafialnym znajdujące się. Inni pozostali Jezuiti, ze szczodrobliwości tegoż ks. Chociszewskiego i ze składek różnych dobrodziejów, wybudowali sobie drewniane kolegium z kościołem, a same szkoły, wedle Krzyżanowskiego, otworzyli około r. 1630. Przyjmując też epokę istnienia szkół w Łomży, nadmienić musimy, że w aktach grodu ciechanowskiego, przy archiwum płockim, znaleźliśmy ślad, jako jeszcze w r. 1616, a więc o 14 lat wcześniej, ks. Adam Kołozemski, ród swój ze wsi Kołozemia, dziś w powiecie płockim położonej wywodzący, zapewne dla zaszczytu imienia familii oblatował nominacją na rektora kolegium łomżyńskiego (1), w Rzymie, r. 1616 onemuż udzie-

(1) „Transductum Rectoris Collegii Łomzensis”.

Officium praesens Literas Patentes infrascriptas, per Religiosum Admodum Reverendum Mathiam Vitelensens, Societatis Jesu Praepositum Generalem, Reverendo Adamo Kołozemski ejusdem Societatis, gratiose datas, manu ipsius propria subscriptas et sigillo in quo continetur nomen Salvatoris Jesus, cum cruce impressum, obsignatas ad affectationem ejusdem Reverendissimi Adami Kołozemski suscepit et in acta praesentia ingrossari mandavit. Earum tenor est sequens: „Jesus Mathias Vitelisiens, Societatis Jesu Praepositus Generalis: Charissimo Patri in Christo Kołozemski, ejusdem Societatis Sacerdoti, salutem in Domino sempiternam.

Cum de Tua probitate ac prudentia, quae est in Christo Jesu, nobis perspecta, plurimum in Domino confidimus Te in Rectorem Collegii Nostri Łomzensis eligimus et constituimus et omnem auctoritatem, gratias et facultates, quae Rectoribus ordinario concedi solent et nominatum circa instrumentorum, tam procurationum, quam Contractuum, quorumlibet Collegiorum istud concernentium celebratione (non tamen alienationum aut obligationum seu gravaminorum, quae vel Collegium vel Societas ipsa solvere debeat) ubi ad commodiorem hujus muneris functionem, in Nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti, conferimus, praecamurque Divinam sapientiam ac bonitatem, ut Te in omnibus dirigere et adjuvare, ad Ipsius honorem et gloriam dignetur. Amen. Datum Romae XXIV Januarii 1616, Mathias Vitelisiens. (Ks. Ciech. Grodz. 87, kar. 492).

loną, z której wiedzieć należy, że Jezuici wcześniej jak około r. 1630, uczebny swój instytut w Łomży uorganizowali, i że ten w epoce przez Krzyżanowskiego nadmienionej, znajdować się musiał w wysokim rozwinięcia stopniu, skoro już przed laty 14, potrzeba mianowania rektora do Łomży się okazała. W sto przeszło lat, kosztem swoim wymurował im wspaniały kościół, Jan ze Słupowa Szembek, kanclerz koronny a starosta łomżyński. R. 1732, poświęcił tenże kościół murowany, pod wezwaniem Ś. Stanisława Kostki, Antoni Dębowski, podówczas płocki a później kujawski biskup. Nakoniec Ewa z Leszczyńskich Szembekowa, dopełniając zmarłego męża woli, zajęła się budowlą murowanego collegium dla KK. Jezuitów i tej z funduszków przez męża zostawionej, około r. 1754 dokonała.

Przykład możnych, zagrzanych gorliwą chęcią przychodzenia w pomoc naukom, temu najdroższemu skarbowi i puściznie dla przyszłych pokoleń, pobudził i innych do czynienia ofiar, które, aby ku dalszej pamięci pozostawić, chronologicznym przedziemi porządkiem.

Krzyżanowski wspomina, że początkowo KK. Jezuici w Łomży, utrzymywali się przez 3 lata, z darów osób pobożnych, mianowicie Jadwigi Hłowskiej, żony Wojciecha Hłowskiego, podkomorzego ziemi wiskiej; później kupili sobie także ogród nad Narwią, na którym dom i kaplicę wystawili.

W r. 1617, Adam Nowodworski, naówczas biskup nominat kamieniecki, darował im wieś, z wód uzdrawiających słynącą, Niestępowa zwaną, i zaczął stawiać collegium, w którym około 40 uczniów zaledwie umieszczono (1).

W r. 1617, Stanisław Hłowski, podczaszy i sędzia ziemi łomżyńskiej, tudzież brat jego Aleksander, cześnik ziemi wiskiej, dziedzic na Stawcu, zapisali na własność KK. Jezuitom łomżyńskim, całą bibliotekę po niegdy stryju swoim Stanisławie Hłowskim, doktorze teologii i obojga praw, która w r. 1839, z polecenia władzy, przewieziona została do Warszawy. (Ks. Grodz. Łomżyń. 129, str. 309).

(1) Jan Argent w liście do Zygmunta III wydanym, naprzód w r. 1616, a później 1620 w Krakowie, tegoż Nowodworskiego założycielem collegium jezuickiego w Łomży mieni i dodaje zaraz, że na ten cel część majątku ojczyzno poświęcił. Toż samo utrzymuje Niesiecki (Historya szkół. Tom IV, str. 110).

R. 1626, Michał Łebkowski, podstarosta wasowski, zapisał na własność ks. Adamowi Milewskiemu Jezuicie, całą część kamienicy swojej w Łomży. (Ks. 4. Woj. Łom. str. 11).

R. 1643, Ewa z Żelechowskich Kołakowska, na rzecz całego collegium przedała ks. Andrzejowi Krasnodębskiemu, dobra swoje Bronaki Olki. (Ks. Woj. Łom. od r. 1706—1719, kar. 15).

R. 1643, ks. Wojciech Szepietowski, magister zgromadzenia KK. Jezuitów, darował dla tegoż collegium, cały swój majątek wraz z zabudowaniem większym i mniejszym, na wsi Plewki w byłym grodzie brańskim.

Pod r. 1647, konstytucya mówi: „na prośbę posłów ziemi łomżyńskiej, pewną część gruntu, którą urodzony Aleksander Mężynski nasz sekretarz, *Collegio Societatis Jezu, Łomzensi, jure perpetuo*, na mieście Zambrowie zapisał, approbujemy, *salvis oneribus Rei publicae et juribus Nostris et jurisdictione civili quo ad Bona et personas Subditorum.*”

R. 1663, ks. Kacper Jałowski, rektor tegoż zgromadzenia, na rzecz całego collegium jezuickiego, cedował sumę złp. 3000, u Stanisława Kanigowskiego podstarosty, z warunkiem, aby takowe użyte były na budowlę kościoła. (Ks. wiecz. Łom. od r. 1650 do 1664, kar. 489).

R. 1664, Jan Kossakowski, starosta wizki i Stanisław Kossakowski łowczy tejże ziemi, darowali siedlisko swoje i ogród w mieście Łomży. (Ks. wiecz. Łom. od r. 1650 do 1664, str. 671).

R. 1665, ks. Szymon Piotr Wnorowski, pleban wysocki, uczynił darowiznę kamienicy w Łomży, spadłej po bracie swoim i włókę gruntu, na wsi Borzymach, Janowi Łagowskiemu, rektorowi, na rzecz całego collegium. (Ks. jak wyżej od r. t. stronnica 9).

R. 1666, Kazimierz Mochylewski, proboszcz płocki, zapisał prawem własności temuż collegium, siedlisko wraz z ogrodem, na dobrach Lachowie, nabyte od Stefana Lachowskiego. (Ks. jak wyżej, kar. 521).

R. 1667, Jan Nadaicki, dziedzic dóbr Olszyny, legował 200 złp. na budowlę domu collegium łomżyńskiego. (Ks. wiecz. Łom. 140, kar. 211).

R. 1667, Agnieszka Kosińska obywatelka miasta Łomży, także na budowlę domu jezuickiego, darowała część swoją szlachecką na dobrach Czartoryi. (Ks. jak wyżej, fol. 385).

R. 1671, hetman Sobieski, dom tak zwany Mościeki, należący do KK. Jezuitów, przy ulicy Krzywe Koło, uwolnił na za-

wsze od podatku zwanego hiberna. (Ks. wiecz. Łom. od r. 1671 do r. 1684, str. 27).

R. 1673. Agnieszka Kabałkowa, kupcowa, zapisała na wieczne czasy sadzawkę na dobrach Wielka Łomża. (Ks. jak wyżej, str. 182).

R. 1677, otrzymali KK. Jezuici przywilęj na wolny wręb w borach ostrołęckich na trzech włókach i przytęm karczmę na wieczne czasy. (Ks. jak wyżej od r. 1677 do 1681, str. 85).

R. 1700, Maryanna Olszewska, wdowa, wraz z synem Marcinem darowali dla kolegium dwa siedliska, na mieście Łomży. (Ks. miej. Łom. od r. 1693 do 1701, str. 401).

R. 1716, ks. Lachowski, z tegoż zgromadzenia, zapisał część swoje, na dobrach Lachowie, ks. Fabianowi Bartold, na rzecz całego zgromadzenia. (Ks. wassowska wiecz. od r. 1715 do 1716, str. 244).

R. 1724, Hilary Jemielity, wojski liwski, darował ks. Grzegorzowi Małachowskiemu, na rzecz tegoż kolegium kamienię z siedliskiem, w obrębie Murów położoną. (Ks. wej. Łom. z r. 1724, w sam dzień św. Bartłomieja).

R. 1761, Ewa z hrabiów de Leszno Leszczyńska, żona Jana ze Słupowa Szembeka, hetmana koronnego, nieodrodny szczep enotliwej familii Leszczyńskich, mając zawsze na myśli jedyne dobro ludzkości, cel naukowy, przed księgami grodz. czerskiej, dla kolegium KK. Jezuitów w Łomży, zapisała sposobem darowizny, na wieczną własność wsie: Ruską Wieś, przysadę Bukowinę, Setchowę, Słonne, wraz z Zupą i Sliwką w województwie ruskiem, ziemi sanockiej, dalej miasto Sniadow, wsie Jakać stara i mała, z częściami na Zagrobach, Gniewotach i Sledziach, w województwie mazowieckim, ziemi łomżyńskiej, tudzież części Rogowa w ziemi nurskiej.

Mimo to, KK. Jezuici, w miarę możności swojej, przy oszczędnym i wyrachowanym życiu klasztornym, mając zawsze na celu ogólne dobro, nie tylko dla siebie, ale i dla następców nabywali jak się okazuje:

R. 1624, dom od Jadwigi Marcinkowej, obywatelki łomżyńskiej, w raz z innymi zabudowaniami. (Ks. ławnicza Łom. od r. 1617 do 1628, str. 91).

Roku jak wyżej, od Iworkowskiego obywatela miasta Łomży, dwie stodoły. (Ks. jak wyżej kar. 94).

Tegoż roku i przed temiż aktami, od Floryana Ługowskiego, obywatela Łomży, trzy ogrody, za złp. 300.

Znowu tegoż roku i od wyż rzeczzonego obywatela, zakupił ogród i siedlisko przy własnych gruntach, za złp. 140. (str. w księdze jak powiedziano 301).

Roku tegoż 1624, od Jakóba Kaczyńskiego, mieszczanina wzięli kawał łąki w zastaw za złp. 20. (Ks. jak wyżej).

R. 1626, od Tomasza Tworkowskiego, dwie stodoły z siedliskiem i ogrodem, tudzież z dwoma placami, na miejscu tak zwanem Wykno, pod Jednaczewem, za złp. 80. (Ks. jak wyżej str. 113).

R. 1629, Surma mieszczanin wraz z żoną, przedali Ojcom Jezuitom siedlisko i poddanego Maciaczka, za złp. 52. (Ks. radz. Łom. od r. 1628 do 1635, str. 115).

Wedle tejże daty i przed temiż aktami, mieszczanin Szczapa, sprzedał siedlisko, tak zwane Szczepankowskie, za które zapłacili KK. Jezuici, złp. 10.

Że kolegium łomżyńskie, legowane i nabyte dobra posiadało i takowe zatrzymało, aż do czasu suppressyi, dowodem tegoż jest również „Tabella” (drukowana) dóbr przeszło jezuickich na fundusz edukacyi narodowej w Koronie leżących, z wyrażeniem, wiele do roku intraty czynią, kto ich był possessorem i na czém względem onychże, dla rzeczzonego funduszu przyjęta została ewikcyja, w porządku zadość uczynienia konstytucyi sejmu blisko przyszłego, w r. 1781, sporządzona. Ks. grodz. mław. 65 str. 2, arch. akt. daw. w Płocku, podług której zamieszczono:

w ziemi łomżyńskiej:

| | | |
|---|------|-------------|
| wieś Jakać Stara, z attynencyami intraty rocznej czyniąca | złp. | 4,383 |
| „ Stara Łomża | „ | 761 gr. 15. |
| „ folwark „ | „ | 1,260 |
| miasto Sniadow | „ | 5,551 |
| wieś Żabików | „ | 1,200. |

W ziemi wiskiej:

| | | |
|------------------------------|---|---------------|
| wieś Olszyny, z attynencyami | „ | 3,343 gr. 23. |
| „ Gromin | „ | 600 |

W ogóle rocznej intraty czyniące złp. 17,099 gr. 8.

Dobra zaś przez Ewę z Leszczyńskich Szembekową, w ziemi sanockiej legowane, należały już wtedy do rządu austriackiego; dlatego intrata z tychże, tak jak z powyższych wykazaną być nie mogła.

Prócz gmachu i szkół, cała budowla pojezuicka, w r. 1775, a mianowicie: westyarnia, bursa, kuźnia, browar stary, stajnia,

spichlerz, karczma, dworek, cegielnia, ogród włoski, oszacowaną była na złp. 10,095. (Ks. miej. Łom. od r. 1769 do 1778, kar. 118).

Z końcem nareszcie r. 1761 i następnie, w całym archiwum starożytnym miejscowym, nic dalej o legatach na rzecz zgromadzenia tego nie znajdujemy. Zapewne już w owe czasy dało się słyszeć to, co wkrótce nastąpiło z zakonem KK. Jezuitów: zapewne już ujrzano tę lotną błyskawicę, zapowiadającą piorun watykański, który bullą Klemensa XIV z dnia 7 listopada, 1773 r. wydaną, skruszył potęgę zakonu, dotąd tak świetną w społeczeństwie i przemagającą. Skutkiem tej bulli, KK. Jezuiti tak w Łomży jak i wszędzie rozsypali się w różne strony świata, a niektórzy z nich poświęcili resztę dni na usługi parafalne i filialne, przy domach jeszcze zamożnych obywateli polskich.

Bolesną bez wątpienia musiała być chwila rozstania się Jezuitów z Łomżą i z Płockiem, gdzie prawie co tylko ukończone mieli budowle wspaniałych świątyń, dogodnych gmachów mieszkalnych, na wieki murowanych, które do dziś dnia są jeszcze podziwieniem dla każdego lubownika tamtoczesnej architektury.

Rok zatem 1774, jest epoką upadku Jezuitów w Łomży, których zgromadzenie Ś. Józefa Kalasantego, fundatora szkół pijarskich, *Scholarum Piarum* zastąpiło. Na zwaliskach jednych jakby już gotowemi byli drudzy, zdobywcy owej palmy na parnaisie, co ją wydziera wiek wiekowi, naród narodowi, co za nią goni świat od jednego bieguna do drugiego, aby uznać swoje imiona, pokolenia i rodaków; aby wzniesić głośną sławę dla współczesnych i następców: wszak jedna tylko oświata pamięć ludzi i dzieła ich na długie wieki utrwała.

Pijarzy atoli wchodząc do Łomży, stali się tylko dziedzicami kolegium i kościoła pojezuickiego: obszerne albowiem owe włości ziemskie, przez ustawę sejmową w r. 1773, przeszły wszystkie do ogólnego funduszu edukacyjnego.

Postanowienie wzywające Pijarów do Łomży, znajduje się w aktach dawnych archiwum łomżyńskiego, oblatowane dnia 31 października 1774 r. str. 2 i 3. Odtąd będziemy się ciągle posiłkować, mówiąc o szkole Pijarów łomżyńskich, własną ich historią, którą od chwili wejścia do Łomży pisać zaczęli (1).

(1) Historia Domus Łomzensis, ab ingressu in eam Anno 1774, Patrum Scholarum Piarum, conscribi coepta.

Samo wprowadzenie tegoż nowego zgromadzenia pijarskiego, odbyte zostało z wielką uroczystością w dzień św. Stanisława Kostki, na którą publiczność z okolic, o cztery mile drogi przybyła. Księżę Poniatowski, biskup płocki i koadjutor krakowski, mając sobie powierzony zarząd nad szkołami w województwie płockim i mazowieckim, miał być szczególniejszym protektorem KK. Pijarów., tak jak ks. Jan Chociszewski i Jan na Słupowie Szembek KK. Jezuitów. Jedynym jego życzeniem, jak piszą, było to: aby po zniesieniu KK. Jezuitów, nie kto inny tylko KK. Pijarzy przyjęli kierunek w oświeceniu młodych Polaków. W końcu zatem miesiąca maja 1774 r. ks. Krzysztof Żórawski, kanonik warszawski i warmiński, delegowany był od ks. biskupa do ks. prowincyała zgromadzenia pijarskiego, celem przełożenia temuż, aby szkołę pod swoją opiekę przyjęli, i razem w ich kolegium odbywały się rekolekcyje kk. świeckich, z dekanatów: łomżyńskiego, wickiego, wapowskiego, ostrowskiego i andrzejowskiego. Po bacznej wspólnie namyśleniu się, zgromadzenie pijarskie podane sobie przełożenie przyjęło, i ks. Ludwik Górski, w te czasy prowincyał, wybrał dwóch znakomitych duchownych do zarządu domem: na prefekta ks. Kazimierza Sikorskiego a ks. Wacława Piaseckiego do przewodniczenia kk. świeckim w czasie rekolekcyj. Do obowiązków zaś szkolnych przydanemi zostali ks. Norbert Żochowski, ks. Robert Spełński i kleryk Waleryan Tańkowski. Taką tylko liczbę nauczycieli, za dostateczną do trzech klas w owe czasy, uznała Komisya edukacyjna.

Za przybyciem do kolegium łomżyńskiego Ojców zgromadzenia św. Józefa Kalasantego, zostało już tylko trzech KK. Jezuitów, to jest: ks. Mikołaj Kryger i dwóch braci: Jan Grzywiński i Mikołaj Mayer utrzymujący aptekę w oficynie do szkoły należącej. Ks. Kryger, mając sobie 500 złp. przyznanej emerytury od Komisji edukacyjnej, przeniósł się zaraz do klasztoru panien Benedyktynek łomżyńskich.

Nadmieniam tu dalej historyk pijarski, że po przybyciu ich do Łomży, w ciągu jednego miesiąca, liczba uczniów zapisanych wynosiła do 150 a w kilka znowu tygodni przybył już i na wizytę ks. Stefan Hołowczyce, kanclerz ks. biskupa płockiego i proboszcza bieżuńskiego. Zgromadzenie zapisało mu pochwałę, uznając go za największego opiekuna i dobrodzieja swego. Tenże sam wizytator zarządził, aby w przytomności jego odbyta została intromissya w posiadanie całkowitego siedliska, stodół, ogrodu

i studni. Z powodu tego nastąpiły w latach późniejszych różne zatargi, między zgromadzeniem a Rembielińskim, possessorem dóbr pojezuickich, tudzież gruntów collegium i wsi Stariej Łomży.

W r. 1775, w miesiącu styczniu w czasie rekolekcyj, dostali w pomoc KK. Pijarzy do swego zgromadzenia ks. Fulgencjusza Obermejera, a przy końcu miesiąca lutego piszą, iż przyjęli do konwiktu trzech młodzieńców: dwóch Jabłonowskich, synów podczaszego smoleńskiego i Zambrzyckiego, syna chorążego ziemi łomżyńskiej. W tymże samym czasie, za staraniem troskliwego ks. biskupa plockiego, ukończonym został proces o posiadłość przynależną do collegium, a Komissya edukacyjna przyłożyła się tak do tego, aby odtąd nie do Rembielińskiego lecz do collegium szkolnego należały raz na zawsze: ogród cały, browar, stajnia, karczma i wszystko po za ogrodem, aż do drogi nadnarwiańskiej. Intromissya w wymienione szczegóły nastąpiła w miesiącu maju.

W początku lipca, roku jak wyżej, przyjęli KK. Pijarzy do swego konwiktu trzech uczniów, synów Zielińskiego cześnika ziemi różańskiej, znakomitego i zasłużonego w kraju obywatela, i także drugich trzech Zielińskich, synów podczaszego ziemi nurskiej. Zostając jakiś czas w témże collegium, pilni uczniowie, zasłużyli sobie na chlubne świadectwo i pamięć w memoryale domu pijarskiego.

W tymże czasie po zgonie ks. Wolickiego, suffragana pomorskiego, przełożonego kościoła parafialnego łomżyńskiego, powołanym został na przełożonego tegoż kościoła, ks. Żórawski kanonik warmiński i warszawski, generalny audytor księcia biskupa plockiego. Był to widać mąż, pełen zasług w kościele, enotliwy, uczony i sprzyjający uczonej; ozdoba w owym czasie katedry plockiej. Takiego też męża, jako użytecznego członka społeczności, jako dobroczyńcę swego, gdy nie pominieli KK. Pijarzy i tu przeto chwałę jego do dalszej potomności przekazać należy.

Co do osób z końcem roku szkolnego, zaszła zmiana następująca: ks. Sikorski dotychczasowy prefekt, otrzymał nominacyą na rektora, od prowincyała zgromadzenia, któremu zalecony był jako baczny rządca domu, jako umiejący żyć z ludźmi jednajac sobie przyjaciół i dobroczyńców, których dla siebie wymieniają Grzegorza Potockiego, kanonika katedry plockiej, proboszcza razem zambrowskiego i nowogrodzkiego, KK. Wojciecha Świdorskiego, kanonika sędziego i surrogata łomżyńskiego, proboszcza w Plocku i Radzilowie, Zacharkiewicza dziekana łomżyń-

skiego i proboszcza ostrołęckiego, niemniej ks. Garlińskiego w Lubotyńiu i Bońkowskiego w Miastkowie proboszczów.

Mówiąc o zmianie indywiduów szkólnych, zamieszczono i to, że ks. Norbert Speliński przeznaczonym został do Drohiczyna a w jego miejsce przybył ks. Erazm Zieliński na profesora klasy III, który przyjął razem i nadzór nad konwiktorami.

Między innemi szczegółami nadmieniamy o zamieszkaniu w collegium pijarskiem, przez jakiś czas Zembrzuskiego, komisarza skarbu publicznego, przybyłego do poboru tak zwanego podatku podymnego z trzech ziemi: łomżyńskiej, wiskiej i nurskiej; podatek ten miał być wnoszony do skarbu publicznego dwa razy do roku, tojest: w marcu i wrześniu; kassa zaś miała się znajdować tu w collegium.

W r. 1776, obiegła mylna, najwięcej między pospółstwem pogłoska, w okolicy Łomży, że KK. Pijarzy, bogobojnie prowadzić nie mogą młodzieży, gdyż wszystko tak czynić muszą jak Komissya edukacyjna rozporządzi, od której ze wszystkim zależą. Błędne przecież takowe mniemanie krótko trwało; przekonali się z czasem wszyscy, iż młodzież nie była w owe czasy ani liberalną ani rozpustną, i owszem widzimy zaprowadzenie owego bractwa różańcowego, na cześć Panny Maryi, podług którego ustawy w każde święto odśpiewywane były przez uczniów, godzinki, processye i tym podobne ćwiczenia religijne. Dlatego też mówi ówczesny historyk domu „gdy się przekonano” że i KK. Pijarzy biorą za fundament każdej nauki bojaźń Bożą, wtedy powiększyła się i liczba uczniów.

Ks. superior Sikorski, uczony, niezmordowany w pracy napisał w ojczystym języku drukiem ogłoszone: *Mowy moralne*, i te przypisał księciu biskupowi plockiemu, które polecił do czytania szczególniej duchownym w swojej dyecezyi i są do dzisiaj obowiązujące w seminaryach.

W tymże roku, dnia 26 maja, rozpoczął się w Łomży jubileusz; nabożeństwo odbywało się ciągle w kościele KK. Pijarów, przez dni 15, i w tedy KK. Pijarzy mieli sposobność przekonać publiczność, że nie mogą być niższemi od Jezuitów (1).

W r. 1777. w miesiącu lutym, z rozporządzenia ks. prowincyała, do collegium królewsko-warszawskiego, powołanym został z Łomży ks. Robert Speliński, professor klasy III; zastą-

(1) Ne propria laus sordat, illud exortasse quisque meditatus fuisse, Virgili: „Uno devulso, non deficit alter”.

pił go ks. Piasecki a matematykę wykladał tymczasowo ks. superior. Dekanat łomżyński, podzielono na dwa oddziały: na łomżyński i ostrołęcki; nie pięć zatem ale sześć dekanatów, odtąd należało do rekolekcji i egzaminu KK., do czego przeznaczono tegoż ks. Wacława Piaseckiego.

Stósownie do życzenia Komissyi edukacyjnej, dla przekonania się o stanie na miejscu budowy, przybył do Łomży Zawadzki, architekt królewski i tenże uznał potrzebę, kosztem rządu ocieplenia wszystkich zamieszkań.

Od półrocza szkolnego przeznaczono na profesora do klas niższych kleryka, Ferdynanda Babich, z collegium warszawskiego, a według zwyczaju, przybył w tymże czasie na wizytę i ks. Ludwik Górski.

Po zgonie ks. Kownackiego notaryusza, przełożonego szpitala św. Ducha, powołanym został na tęż godność ks. superior Piasecki, któremu polecono w collegium raz na zawsze odbywać rekolekcje z kk. świeckimi.

Na akcie uroczystym zakończenia szkoły, dnia 22 czerwca, grali uczniowie tragedją *Joas* i komedją *Junak*, sztuki drukiem ogłoszone.

Do nowicyatu łukowskiego, odesłani byli kandydaci z klasy IV ukończonej: Andrzej Lubiejewski, Michał Skarzyński, Andrzej Wnorowski, Bartłomiej Sawicki i Andrzej Peltz, nauczyciel języka niemieckiego.

Na nauczycieli do klasy II przybyli tu Waręso i kleryk Ignacy Zaborowski, który w dniu 26 października, instalowanym został przez ks. prowincyała Michałowskiego.

W r. 1778, w miesiącu czerwcu przejeżdżanym był protokół egzaminu półrocznego przez Chreptowicza wice-kanclerza litewskiego i przez Komissyą, z wielkiem zadowoleniem, za co otrzymało zgromadzenie nauczycielskie pochwałę na piśmie. W czasie aktu uroczystego odegrano tragedją *Alzjra* i komedją *Paryżanin Polski*.

Z początkiem nowego roku szkolnego, jak zwykle poprzedzających, następująca zaszła zmiana, co do składu nauczycielskiego: w miejsce kleryka Babich wysłanego do Krakowa na nauki teologiczne, przybył z Radomia kleryk Stefan Weterani, a ks. Erazma Zielińskiego, osłabionego w ciągu służby 17 letniej, zastąpił Andrzej Stadnicki.

Tegoż samego roku, w miesiącu sierpniu, szpital św. Ducha, dla bractwa miłosierdzia ustanowiony, oddany był pod zarząd collegium pijarskiego.

Tymczasem, kiedy już KK. Pijarzy byli niejako pewnemi zamieszkania swego w Łomży, tyle kosztującego trudów, zabiegów, poświęcenia i starania o dobro ogółu; KK. Benedyktyni, od 600 lat przeszło zamieszkujący w Płocku, pozbawieni miejsca przez ks. biskupa Poniatowskiego, prosili go usilnie o collegium łomżyńskie. I aby dopiąć mogli swego celu, podali następujące warunki:

- 1) że gmach w części już zrujnowany, podejmują się własnym kosztem wyrestaurować;
- 2) że profesorów własnym kosztem utrzymywać będą;
- 3) że jednego z teologów najzdolniejszego, do usługi dycecyji gotowi są trzymać.

W takiem położeniu rzeczy, Zgromadzenie pijarskie, postanowiło opuścić dobrowolnie Łomżę; o czém ks. Michałowski prowincyał przedłożył zdanie sprawy prezesowi izby edukacyjnej, za którego znowu staraniem utrzymały się rzeczy w dawnym porządku, a KK. Benedyktyni, utracili na zawsze nadzieję dostania się do Łomży, w miejsce pijarskie: wszelkie bowiem w tym razie ich zabiegi, z radością uczniów i obywateli spelzły na niczem.

W roku 1779, w miesiącu marcu, za staraniem ks. superiora, dyplom przez Kazimierza W. króla polskiego, niegdys podpisany, doręczonym był zgromadzeniu pijarskiemu, z mocy którego nabyło prawa toż zgromadzenie do gruntów i wielu innych rzeczy przynależnych kościołowi św. Ducha. W miesiącu czerwcu ks. Wyrzykowski, kanonik płocki, jako wizytator szkół, nominowany przez ks. biskupa płockiego, zwiedził szkołę; wszystko jak zawsze zastał w najlepszym porządku i postęp w naukach chwalebny. Na akcie uroczystym zakończenia szkoły, odegrali uczniowie sztukę *Epaminondas* i komedją *Czary*, z wielkiem także zadowoleniem publiczności. Rozpoczęcie zaś szkoły po wakacjach, ogłoszono na dzień 26 września.

Wśród wakacyi, ks. Piasecki udał się do Łukowa, z dwoma kandydatami do nowicyatu, to jest: Stanisławem Janikowskim i Laurentym Zakrzewskim. Razem z temiż dwaj gorliwi profesorowie ks. Tafilowski i kleryk Zaborowski, wyjechali na studia teologiczne do Chełmna, a kleryk Weterani otrzymał wezwanie na profesora do collegium królewskiego. W miejsce przeto ubytych, wymienionych profesorów, ks. prowincyał przysłał Orzechowskiego i Bazylusza.

W tym samym czasie. oplakiwało zgromadzenie śmierć Romualda Wyszkowskiego, podkomorzego ziemi nurskiej, przytaczając w krótkiej treści tę tylko pochwałę, że król w osobie jego utracił wiernego poddanego, familia największą ozdobę, a ziemia łomżyńska zacnego obywatela. Tegocześnie żalowali i zmarłego Wiszowatego, sędziego ziemi łomżyńskiej, pochowanego w Piątnicy. Kończąc wreszcie historyk opis znakomitszych wypadków w roku tymże, oddaje sprawiedliwą pochwałę wielkim przymiotom rozumu i serca ks. superyora Sikorskiego, za jego dążność w utrzymaniu porządku wewnętrznego w kolegium, za restauracją kościoła, gmachu szkolnego i inną budowlą. Dziękuje mu jeszcze za utrzymanie tego ducha spokojności w zgromadzeniu, za ugruntowaną bogobojność w sercach młodzieży i dobry przykład jego dozorowi powierzonym osobom: słowem, okazuje się pod jego kierunkiem kolegium łomżyńskie w kwitującym stanie i we wszystkim nieustępujące już innym szkołom w Królestwie celującym.

Roku 1780, to tylko zanotowano, iż na początku drugiego półroczu szkolnego odbył wizytę, ks. prowincjał Zgromadzenia pijarskiego i zarazem egzamin w szkole. Wejrzał on we wszystko jak należy, opisał stan budowli i przełożył księciu biskupowi, nagłą znowu potrzebę restaurowania gmachu.

Od końca r. 1780 do 1786, nie godnego pamięci nie zamieszczono.

W roku 1786, jak i w poprzedzających, przybył na wizytę ks. Reszczyński a na półroczny egzamin zjechał Bogdanowicz wizytator generalny i oświadczył zadowolenie swoje z postępu uczniów, we wszystkich klassach, wymieniając do pochwał i nagród najpilniejszych uczniów: Staniszewskiego z klasy III i drugiego Tomasza Skarzyńskiego z klasy I, udarowano medalem królewskim z napisem: *za pilność*.

W połowie sierpnia, ks. Augustyn Natrępski, superyor, przeznaczonym został na kaznodzieję do Piotrkowa, po którym objął zarząd tymczasowo ks. Waleryan Taflowski. Tegoż samego miesiąca, piszą KK. Pijarzy w memoryale swego domu, że kolegium ich królewsko-wschodnie poniosło przez ogień wielką szkodę, a przyprowadzenie go do pierwotnego stanu, winni byli Stanisławowi Potockiemu.

Na aktualnego superyora przybył ks. Innocenty Ormiański; b. rektor szkoły łukowskiej; lecz i ten wkrótce podziękował za obowiązek swego urzędowania, a na miejsce jego przeznaczonym

został ks. Józef Osiniński, mąż wiele szanowany, lubiony dla swoich przyjemnych i uwielbienia godnych przymiotów serca i jeden z najoświecześniejszych w zgromadzeniu; professor lat kilka w kolegium warszawskim, znany w te czasy z obszerną i gruntowną nauką a szczególnie w fizyce, której się głównie poświęcał i tej nauczał.

Tenże jeszcze rok 1786, opisują pod względem ekonomicznym jako nieszczęśliwy, z powodu że żniwa były opóźnione, dla nadzwyczajnych deszczów, przezco wszystko prawie w polach uległo zniszczeniu; koniec zaś samego roku stał się pamiętnym przez trzęsienie ziemi, i wtedy najwięcej w Krakowskim, Sandomierskim, tudzież w Serbii, wielkie szkody zrządzone być miały. Ks. biskup Szembek dlatego nakazał modły po wszystkich świątyniach swęj dycezyi.

R. 1787, dnia 29 września, wedle ustawy najwyższej Kommissyi edukacyjnej, rozpoczęto szkołę, przy stósownem przemówieniu jednego z professorów. Dalej nadmienią Pijarzy, że w miesiącu listopadzie rozstał się z tym światem Ignacy Przyjemski, podkomorzy ziemi łomżyńskiej, z załem wszystkich znajdujących jego wysokie przymioty umysłu i serca. Przyjaciel to był, jak widać zgromadzenia KK. Pijarów i szczególny dobroczyńca, którego zwłoki złożone zostały w kościele KK. Kapucynów.

R. 1778, w lutym zwiedził szkołę i kolegium ks. prowincjał pijarski, i wszystko dobre przypisał niez mordowanej pracy, obok zdolności, ks. superyorowi Osinińskiemu. W miesiącu sierpniu podczas sejmiku ziemskiego, jak zwykle odbywającego się w kościele KK. Pijarów, zaszła, mówi historyk, walka o wybór posłów. Następnie nie pomija i drugiego wypadku nadzwyczajnego z przyczyny wynikłego sporu granicznego, pomiędzy Łopackim, kasztelanem ziemi wiskiej, drziedzicem dóbr Meżenina a szlachtą Ożarówskimi, kolateralnymi dziedzicami: przyszło do krwawej bitwy, i w tym razie, na miejscu sporném, w łąkach, utracili życie trzech bracia rodzeni Ożarowscy, a jeden poddany z dóbr meżeńskich.

Z końcem sierpnia młodzież pijarska, z nowicyatu szczecińskiego przybyła do Łomży na nauki filozoficzne, które dawniej wykładane były w Międzyrzecu, dlaczego gmach i kościół kasy prowincyałskij, zostały na nowo wyrestaurowane.

R. 1789, z większej daleko liczby kandydatów do nowicyatu jak dawniej, dwóch tylko z polecenia ks. prowincyała przyjęto i tymi byli: Wojciech Szwejkowski (rektor b. uniwersytetu

warszawskiego) i Antoni Gacki, których ks. prowincyał odwiózł do nowicyatu w Drohiczynie. Tak trafny i szczęśliwy wybór pierwszego kandydata, okazał czas i przyznają następne wieki, że był chlubą dla zgromadzenia, ozdobą dla szkoły a zaszczytem dla narodu. Kapituła zaś płocka mając w swoim gronie ś. p. ks. Wojciecha Szwejkowskiego, badacza tajemnic natury, przewodnika na drodze umysłowego postępu, męża poświęcającego się wyłącznie nauce, miała jednego z najuczestniejszych prałatów. Oby podobny wybór czyniono we wszystkich zakonach i seminariach, w winnicy prawej nauki Jezusa Chrystusa. Oby tylko przyjmowano tych, co mogą zbawić i siebie i być rzetelnymi nauczycielami wiary ewangelicznej. tę utwierdzać przykładem życia doczesnego, w dążeniu ku wieczności, na chwałę Boga i postępu w cywilizacji.

Na kapitule prowincjonalnej, w Górze, otrzymał nazwę rektora, albowiem we wszystkich kolegiach pojezuickich przełożeni mianowani byli dotąd tylko superyorami. Dnia 19 września, w miejsce ks. Stanisława Sokolowskiego, magistra nauk i wice rektora, który przeszedł do Krakowa, przybył ks. Jakubowski z Wiednia, gdzie w ciągu roku jednego miał się obeznawać z użyciem narzędzi i machin w fizyce eksperymentalnej. Z tej okoliczności wiele narzędzi i machin sprowadzonych było do Warszawy i do Łomży.

R. 1790, trzech znowu kandydatów, z liczby uczniów cełujących weszło do zgromadzenia pijarskiego: Wojciech Baranowski, Roch Sułkowski i Wincenty Jasiobędzki. Zegar na wieży kościelnej od dawnych czasów zepsuty, sporządzonym został kosztem ks. rektora, z dodatkiem tablicy, jaka do dziś dnia widzieć się daje. Dwa obrazy wybornego pędzla ofiarował do kościoła ks. Górski biskup cesaropolitański: jeden Matki Boskiej, drugi św. Józefa Kalasantego.

Rok 1791 miał być nader nieszczęśliwym, pod względem zdrowia: 60 uczniów uległo ciężkiej słabości, dla których ks. Przeczytański prefekt, gorliwy i w tym razie lekarz, stał się prawdziwie przyjacielem ludzkości, za co zgromadzenie przekazuje mu wdzięczność do potomności: czuwał on dzień i noc, zapobiegał, aby się choroba nie szerzyła, aby przynieść ulgę młodzieńcom, aby utrzymać przy życiu najmilsze pociechy dla licznych familij i dobra narodu. Mimo to, ks. Przeczytański, za wiele pięknych, logicznych, prawdziwie ewangelicznych kazań i mów, dzisiaj również najlepszym wzorem będących, w czasie uroczy-

stości świąt i innych obchodów napisanych, udarowanym był medalem przez króla Stanisława.

R. 1792, w dniu rozpoczęcia szkoły, zwykle 29 września, professor wymowy, przemówił do młodzieży z tematu: „że nigdy umysł młodzieńców obciążonym nie będzie wielością wykładanych przedmiotów, jeżeli te zostaną jasno i dobrym porządkiem wykładane.” W miesiącu październiku, przybył na rektora szkoły nominowany przez kapitułę w Piotrkowie, ks. Dylewski; ks. zaś Józef Osieński przeniesionym został do Góry.

W r. 1793, w czasie zaburzeń krajowych, dla braku fundusów zaczęło upadać kolegium, mianowicie z tej okoliczności, że ks. Bujnowicz, mansyonarz kościoła parafialnego miejscowego, wystarał się u ks. Szembeka biskupa, odstąpienia mu parafii św. Ducha, należącej dotąd do KK. Pijarów. Dalej nastąpiło drugie gorsze: epidemia tyfusowa, na początku wiosny, dla czego szkoła pozostała bez uczniów a w czasie przechodu wojska, zabrano prawie wszystkie kosztowności i utensylia kościelne, pozdejmowano dzwony z wież i same wieże zajęto na obserwatorium. W takim położeniu rzeczy, smutnym był stan całego kolegium, a niedostatek dał się czuć we wszystkim do najwyższego stopnia. Za pieniądze papierowe nic nie można było kupić ani takowych gdziebądź wymienić; od samego jedynie ks. prowincyała Wagi, KK. Pijarzy zasilani, jakkolwiek utrzymywać się tu mogli.

W r. 1794, świadkami jedynie byli KK. Pijarzy; różnych wypadków politycznych i dlatego nieliczną mieli szkołę łomżyńską. W tymże czasie zamieszkiwał w kolegium łomżyńskim ks. Ignacy Przybylski (później rektor szkół wojewódzkich: w Poznaniu, Płocku i Kaliszu), był on professorem matematyki; pod którego pilnym i bacznym dozorem zostawał Kazimierz Koziobrodzki.

R. 1795, w miesiącu sierpniu, ks. Jakubowski wybrany został na rektora domu pijarskiego, który po przybyciu na miejsce swego przeznaczenia, wyrestaurował zaraz cały gmach szkolny, zrujnowany podczas wojny. Lecz znowu po wkroczeniu wojska pruskiego, przez niejakiego Ciesielskiego, majora kawaleryi, zniszczoną została apteka, będąca własnością kolegium.

R. 1796, w kolegium łomżyńskim mieściło się dyrektoryum pruskie pod zwierzchnictwem Schwartzbacha, dla czego rekolekcyje KK. świeckich, tu już odbywać się nie mogły i na ten cel obrano miejsce u KK. Kapucynów. W krótkim czasie zno-



wu odłączono probostwo św. Ducha od kościoła parafialnego ks. Bujnowskiemu a przyłączono do collegium pijarskiego.

R. 1798, zwiedził Łomżę a razem i collegium, baron de Schretter, za bytności ks. Karwowskiego prowincyała pijarskiego, powitany przez Aloizego Osińskiego, profesora wymowy. Król pruski mając sobie przedstawiony przez tegoż wzorowy stan szkoły, darował cztery numizmata: jeden złoty a trzy srebrne, które otrzymali uczniowie zgromadzenia KK. Pijarów, celujący w naukach i cnocie.

W tymże roku kapituła warszawska postanowiła, aby odąd nie gdzieindziej, tylko w Łomży było studjum retoryczne i filozoficzne.

R. 1798, d. 11 czerwca, Najjaśniejszy Fryderyk Wilhelm III król pruski, zwiedzał prowincye, dawniej do Polski należące: z polecenia zatem ks. prowincyała, ks. Jakubowski, przy rzece Narwi, blisko Nowogroda, przemówił do niego i przytęj okoliczności ofiarował mu wiersz heroiczny imieniem całego collegium.

W miesiącu wrześniu ks. Onufry Szembek, biskup płocki, książe pultuski, konsekrował kościół KK. Kapucynów, odbył zarazem wizytę szkoły; przyczem ks. rektor miejscowy złożył mu w darze wiersz pochwalny.

W tymże roku niejaki Ehm, assesor kamery i regencyi pruskiej, zwiedził szkołę; po wejściu we wszystkie potrzeby miejsca i osób, przelożył ks. Jakubowskiemu, aby utworzyć nową prowincyę KK. Pijarów w Prusach nowowschodnich. Z tej też zapewne przyczyny ks. Jakubowski zrzekł się rektorstwa w Łomży a przeniósł się na takiż urząd do Drohiczyzna; w miejsce zaś jego przybył ks. Maurycy Pomirszkant, mąż zasłużony, który dawniej był rektorem w Rydzynie a potem w Szczuczynie.

Roku 1800, nie ważnego notaty szkolne po KK. Pijarach nie zawierają, prócz tego, że uczniów nie wielką była liczba w szkole, z przyczyny nadzwyczajnych mrozów, tak jak i w roku zesłym dochodzących ciągle w styczniu do 27 $\frac{1}{2}$ stopni ter. Reaum. Dłaczego również w całym kraju panowały różne słabości ludzi i zwierząt, szczególniej w miesiącu marcu.

W latach: 1801, 1802 i 1803, nie także ważnego nie zaszło, jak tylko, że ks. Wojciecha Szwejkowskiego, profesora wymowy, w r. 1802, a ks. Hieronima Zawadzkiego, profesora także wymowy w r. 1803 wysłała kamera białostocka do Berlina, gdzie kosztem rządu kształcili się przez lat dwa, aby się nadewszystko wydoskonali w języku niemieckim, poznali meto-

dę wykładu nauk, stan szkół, i cokolwiek uznają być użytecznym, zastosowali to w szkołach polskich.

Dalej, taż kamera wydała postanowienie, że szkoły w Prusach nowowschodnich, nie będą już zależeć od ks. prowincyała zgromadzenia, lecz jedynie od niej samej. Taka organizacya, wedle zdania ówczesnego historyka domu, nie dobrego nie zapowiadała dla całego zgromadzenia, raczej zgubę i upadek dla ogólnego dobra instytucyi naukowej.

Roku 1804 zaszły rozterki pomiędzy regencyą białostocką a kapitułą KK. Pijarów, których w te czasy został prowincyałem ks. Onufry Kopeczyński; po wielu nakoniec sprzeczkach zgodziły się obiedwie strony, aby wynieść na urząd rektora szkoły łomżyńskiej ks. Edwarda Czarneckiego, byłego profesora przy szkole szczuczynskiej, nie dawno przybyłego z Berlina.

Po objęciu zarządu przez tegoż męża ze wszech miar godnego, uczonego, szkoła ta zupełnie w innej postaci rzeczy istnieć zaczęła; języków: niemieckiego, francuzkiego, prócz godzin zwyczajnych, w wolnym czasie uczono bezpłatnie. Szesnastu młodzieńców z domów znakomitszych obywateli, mieściło się przez lat kilka w gmachu szkolnym i pod bacznym okiem zgromadzenia.

W następnym roku 1805, zwiedził szkołę niejaki Uhden, konsyliarz Jego królewskiej mości i oświadczył wysokie zadowolenie swoje całemu zgromadzeniu naukowemu.

W tymże samym roku, po ukończeniu klasy IV, dwaj celujący w naukach i moralności uczniowie: Adryan Krzyżanowski i Adam Kamionowski odesłani zostali do nowicyatu warszawskiego.

Roku 1806, jakkolwiek doprowadzoną już była szkoła łomżyńska do kwitającego stanu, tak w epoce polskiej jako i za czasów pruskich, przez dobór profesorów, pod uczonego i pracowitym zwierzchnikiem, gdy już i biblioteka szkolna nowemi dziełami wzbogaconą została, gdy cały gmach wyrestaurowano, nie długo atoli w takim porządku rzeczy utrzymać się mogła: albowiem w miesiącu października wynikła sroga wojna pomiędzy Francją, Prusami i Rosyją. Wtedyto kościół, szkoły i całe collegium przez wojska zajęte zostały i wtedy wszystkie utensylia spalono i zniszczono, bibliotekę rozerwano, a skład nauczycielski opuścić musiał z boleścią serea miejsce swego przeznaczenia.

Roku 1807, w miesiącu maju, zebrani na nowo KK. Pijarzy, wyrestaurowali pownowe wszystkie zabudowania szkolne, rozpoczęli nauki; lecz gdy tylko 20 uczniów mieli i działania wojen-

ne nie ustawały, z tej więc przyczyny zmuszeni byli wstrzymać zwyczajny bieg nauk i rozjechać się w części do Warszawy, naówczas stolicy Księstwa Warszawskiego, w części do Sejna, gdzie była szkoła departamentowa, a w części ostatniej do Szczuczyna, gdzie utworzoną została szkoła wydziałowa.

Prowadząc dalej wiadomość o szkole łomżyńskiej, przechodzimy obecnie do epoki cywilnej.

Od roku 1807, od końca miesiąca maja, Łomża, miasto w te czasy departamentowe, znowu nie miała innej szkoły, prócz elementarnej czyli parafialnej. Z tej przyczyny młodzież z przyległych okolic, jużto w Szczuczynie, już w Sejnach z nie małym kosztem szukać była zniewoloną wyższych nauk. Dopiero za staraniem Lasockiego, prefekta departamentu, r. 1811, w Łomży szkoła podwydziałowa utworzoną została. Składała się ona z trzech klas, to jest elementarnej, pierwszej i drugiej, a rektorem jej najpierwszym był ks. Filipkowski, ze zgromadzenia KK. Pijarów, przez dyrekcją edukacyjną dnia 19 grudnia 1812 r. nominowany. Lecz gdy i ten w wieku sędziwym, mając już stargane siły za urząd podziękował, rzeczona Komissya edukacyjna, przeznaczyła w jego miejsce ks. Gosiewskiego, naówczas profesora seminarium pułtuskiego. Nowy ten rektor, dnia 13 marca 1813 roku, w obec zgromadzenia nauczycielskiego, wtedy ks. Kielcewskiego, Jana Kowalskiego i Mierzejewskiego, zainstalowanym został, przez ks. Choromańskiego, w owe czasy kanonika katedry płockiej.

W szkole dopiero rzeczonej podwydziałowej, w godzinach 52 na tydzień wykładano: 1) naukę religii i obyczajów, 2) język polski, 3) język łaciński, 4) język niemiecki, 5) język francuzki, 6) arytmetykę, 7) jeometrią, 8) fizykę, 9) jeografią, 10) historią powszechną, 11) historią polską, 12) historią naturalną, 13) technologią, 14) kalligrafią, 15) deklamacye. Rozkład nauk każdodziennie był na godziny, od 8 do 11 rano a po obiedzie od 2 do 4, we środy zaś i soboty po południu czas wolny.

Tak uorganizowana szkoła podwydziałowa utrzymywała się do r. 1817, w którym przeniesioną została do Sejna; lecz znowu w roku 1818, b. Komissya oświecenia utworzyła szkołę wojewódzką, która po r. 1833, zmienioną była na gimnazjum a wreszcie na szkołę filologiczną o 5 klassach podług ustaw dziś obowiązujących i tak się dotąd utrzymuje.



G. 262



Biblioteka im. Zielińskich
Tow. Nauk. Płockiego

G. 262